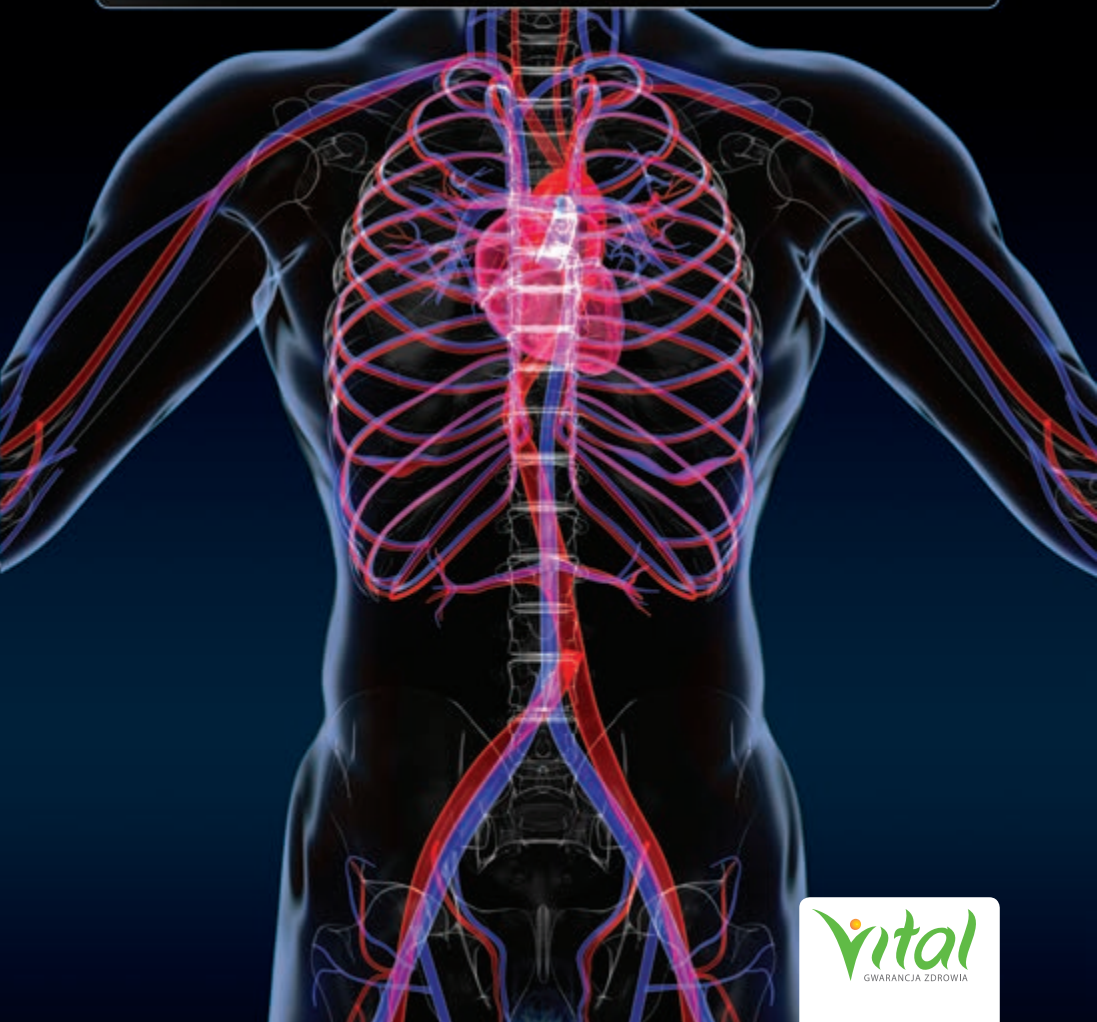


dr Rosina Sonnenschmidt

Krew

Dotlenianie, odżywianie
i oczyszczanie wszystkich komórek



Krew

dr Rosina Sonnenschmidt

Krew

Dotlenianie, odżywanie
i oczyszczanie wszystkich komórek

REDAKCJA: Irena Kloskowska
SKŁAD: Krzysztof Remiszewski
PROJEKT OKŁADKI: Krzysztof Remiszewski
TŁUMACZENIE: Piotr Lewiński

Wydanie I
BIAŁYSTOK 2019
ISBN 978-83-8168-289-3

Tytuł oryginału: *Blood – Fluid Consciousness*

Copyright © 2011 Narayana Verlag GmbH
Blumenplatz 2, 79400 Kandern, Germany

© Copyright for the Polish edition by Wydawnictwo Vital, Białystok 2018
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani rozpowszechniana za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych bez pisemnej zgody posiadaczy praw autorskich.

Książka ta zawiera porady i informacje odnoszące się do opieki zdrowotnej. Nie powinny one jednak zastępować porady lekarza ani dietetyka. Jeśli podejrzewasz u siebie problemy zdrowotne lub wiesz o nich, powinieneś skonsultować się z lekarzem, zanim rozpoczniesz jakikolwiek program poprawy zdrowia czy leczenia. Določono wszelkich starań, aby informacje zaprezentowane w tej książce były rzetelne i aktualne podczas daty jej publikacji. Wydawca ani autor nie ponoszą żadnej odpowiedzialności za jakiegokolwiek skutki dla zdrowia, mogące wystąpić w wyniku stosowania zaprezentowanych w książce metod.



15-762 Białystok
ul. Antoniuk Fabr. 55/24
85 662 92 67 – redakcja
85 654 78 06 – sekretariat
85 653 13 03 – dział handlowy – hurt
85 654 78 35 – www.vitalni24.pl – detal
strona wydawnictwa: www.wydawnictwovital.pl
Więcej informacji znajdziesz na portalu www.odzywianie24.pl

PRINTED IN POLAND

Spis treści

| | |
|---|-----------|
| O serii <i>Medycyna holistyczna</i> | 7 |
| Przedmowa | 13 |
| 1. Krew – ciekła świadomość | 19 |
| 1.1. Energia krwi z perspektywy chińskiej | 23 |
| 1.2. Emocjonalna i mentalna problematyka krwi | 25 |
| 1.3. Rozwiązanie problematyki krwi | 38 |
| 2. Krew fizyczna | 43 |
| 2.1. Kompozycja krwi | 46 |
| 2.2. Brzmienie kwinty krwi | 47 |
| 2.3. Przynależność do listka zarodkowego a odporność immunologiczna | 57 |
| 3. Naturopatyczne leczenie krwi | 65 |
| 3.1. Poprawa jakości krwi dzięki rytmicznemu oddechowi | 68 |
| 3.2. Pobudzenie procesu wytwarzania krwi za pomocą traw bogatych w chlorofil | 71 |
| 3.3. Wzmacnianie krwi za pomocą soków z warzyw i owoców | 85 |

| | | |
|-----------|--|------------|
| 3.4. | Charakterystyka czterech grup krwi | 103 |
| 3.5. | Regeneracja krwi za pomocą soli Schusslera | 117 |
| 4. | Homeopatyczne leczenie krwi | 129 |
| 4.1. | Koncepcja miazmatyczna | 132 |
| 4.2. | Miazmatyczna i organotropowa terapia krwi | 140 |
| 4.3. | Trójwartościowe preparaty na poprawę stanu krwi | 146 |
| 4.4. | Dwuwartościowe preparaty na poprawę stanu krwi | 152 |
| 4.5. | Jednowartościowe preparaty na poprawę stanu krwi | 156 |
| 4.6. | Typowe choroby krwi | 160 |
| 4.7. | Farmaceutyczne substancje wyjściowe ważnych preparatów homeopatycznych na poprawę stanu krwi | 171 |
| 5. | Holistyczne leczenie krwi | 175 |
| | Dodatek / Kursy Autorki | 183 |
| | Bibliografia | 185 |
| | Spis rycin i tabel | 187 |
| | Curriculum Vitae dr Rosiny Sonnenschmidt | 189 |

Pomysł napisania tej serii książek zrodził się w sposób całkiem naturalny dzięki doświadczeniom praktycznym oraz seminariom poświęconym głównie holistycznym metodom leczenia chorób przewlekłych (miazmatyczno-homeopatycznej, naturopatycznej, psychoterapeutycznej).

Stosuję holistyczną zasadę leczenia, która sprawdza się przede wszystkim w chorobach przewlekłych i w znacznej mierze skłania pacjenta, aby porzucił rolę ofiary, przechodząc od postawy konsumenta usług medycznych do odpowiedzialności za siebie. Leczeniu homeopatycznemu towarzyszą pewne podstawowe terapie, które przygotowują fizyczny „grunt” (komórki, krew, tkanki) do uzdrawiania. Do tego dochodzi problematyka rozwiązywania konfliktów. Choroba nieprzypadkowo manifestuje się w określonym miejscu organizmu.

Punktem wyjścia dla każdej przewlekłej choroby jest poziom mentalny, świat myśli. Ta płaszczyzna wywołuje nastroje, uczucia i reakcje emocjonalne. Jeśli myśli i odpowiadające im uczucia utrzymują się odpowiednio długo, tworzą wzorce myślowe. Ta „struktura czasoprzestrzenna” wypełnia potencjalną przestrzeń.

Kiedy ta specjalna potencjalna przestrzeń zapełni się (mówiąc metaforycznie), zaczyna działać prawo natury i duch staje się materią. Energia przejawia się i staje się dostrzegalna w świecie zewnętrznym. Dotyczy to w równej mierze procesów budujących, podtrzymujących życie, jak i tych niszczycielskich. Tak w największym skrócie wygląda droga do chronicznej choroby, która wywołuje potem objawy w układach narządów.

Jeszcze jedno prawo natury objawia się w procesie powstania choroby: im głębiej materializacja problematyki mentalno-emocjonalnej wnika do organizmu, tym bardziej kurczą się zdolność odczuwania, wrażliwość, sprawność umysłowa i siła koncentracji. Zamiast tego na pierwszy plan wysuwają się coraz liczniejsze dolegliwości fizyczne. Proces uzdrawiania przebiega dokładnie tą samą drogą, ale w przeciwnym kierunku ku źródłu, przy czym najpierw objawy słabną albo nawet zanikają, następnie powraca odczuwanie ciała, człowiek odzyskuje więc czucie, a ostatecznie powraca sprawność umysłowa. Wszystko to nie przebiega jednak liniowo na jednej płaszczyźnie, lecz na kształt spirali, gdyż pacjent nie jest już tą samą osobą co na początku choroby. Powrócił on, by tak rzec, do siebie, brzmiąc o oktawę wyżej. Uleczenie oznacza transformację na wszystkich poziomach istnienia.

Obserwując te prawidłowości przebiegu choroby i zdrowienia mogłam poczynić pewne spostrzeżenia:

- Głębokie znaczenie ma to, w którym miejscu układu narządów przejawia się choroba.
- Poziom świadomości, na którym powstają wzorce myślowe, jest ściśle związany z wibracjami emocjonalnymi i komórkowymi. Dlatego choroba manifestuje się fizycznie dokładnie tam, gdzie występuje optymalna odpowiedniość energii i materii.

- W stanie zdrowia wszystkie układy narządów wibrują harmonijnie niczym utwór muzyczny, ponieważ synergicznie współdziałają.
- Podobnie jak w przypadku utworu wielogłosowego struktury komórkowe należące do jednego narządu mają też własny „głos”, to znaczy wibracje własne.
- Wspólnota komórkowych wibracji własnych (narząd), emocji i wzorca myślowego tworzy ludzki problem bądź potencjał. Może on przekształcić się w konflikt lub jego rozwiązanie.
- Dokładnie tam, gdzie występuje konflikt, istnieje też rozwiązanie. Zrealizowanie go jest właśnie procesem uzdrawiania. Dlatego nie wystarczy poznać rozwiązanie, trzeba go też doświadczyć.
- Organizm dysponuje wysoce inteligentną samoregulacją. Wynikają stąd naturalne próby uleczenia, które traktuje jako rozwiązania biologiczne. Rozwiązanie biologiczne nie przynosi jednak jeszcze wyzdrowienia. Tylko inteligentne, wprowadzone przez całą świadomość pacjenta rozwiązanie, powoduje uzdrowienie na płaszczyźnie mentalnej, emocjonalnej i fizycznej.
- Każda chroniczna choroba rozpoczyna się od nieszkodliwego ludzkiego problemu – przeważnie ma to w sensie dosłownym lub przenośnym coś wspólnego ze skórą – który jednak nie został rozwiązany ani na poziomie mentalnym, ani na emocjonalnym, ale coraz bardziej narastał i utrwał się, stopniowo obniżając się do odpowiedniej manifestacji komórkowej. Ludzki system energetyczny wykorzystuje przy tym sensowne strategie kompensacyjne, aby przetrwać.
- Moje zadanie jako terapeutki polega na dostarczaniu stopniowo bodźców fizycznych, emocjonalnych i mentalnych na drodze leczenia, poczynając od najcięższych manifestacji

choroby, aby cały system energetyczny mógł przechodzić na coraz mniej dotknięty poziom, aż choroba opuści go przez skórę.

Na niewidocznym poziomie komórkowym, jak również na poziomie krwi, w biciu serca i strumieniu oddechu zachodzą jednak natychmiastowe reakcje na przekazy mentalne i emocjonalne. Przemijają one jednak równie szybko, jak się pojawiły, a organizm reaguje na nie giętko i elastycznie. O początku chronicznej choroby można mówić dopiero wtedy, gdy stopniowo tworzą się fiksacje i powstają wzorce myślowe ograniczające nasz zakres odczuwania i ostatecznie tworzy się tak zwana „sympatykotoniczna sytuacja energetyczna”. Znamy to jako stres i sztywność regulacyjną.

W ciągu ostatnich czterdziestu lat w związku z chorobą interesowałam mnie zawsze tylko aspekt uzdrawiania, a mniej diagnoza. W trakcie mojego szkolenia medialnego (tj. mającego związek ze zjawiskami parapsychicznymi – przyp. tłum.) i uzdrowicielskiego nabrałam pewności, że uzdrawianie nie potrzebuje diagnozy, za to diagnoza traci swój sens, jeśli nie prowadzi do uzdrowienia. W zachodniej leczniczej sztuce homeopatii występuje równowaga między diagnozą a leczeniem. W ograniczonej światopoglądem redukcjonistycznym medycynie akademickiej dominuje znaczenie diagnozy, której towarzyszy dążenie do wycięcia, zreperowania, usunięcia przez napromieniowanie i zabicia, podczas gdy udział *uzdrawiania* pozostaje minimalny. Dające się zauważyć w ramach medycyny dążenie do całościowego zrozumienia chorego człowieka i kompleksowego leczenia dają nadzieję na to, że pewnego dnia będzie można całkowicie zrezygnować z doświadczeń na zwierzętach. Homeopatia potwierdza przecież, że testy na zdrowych ludziach pozwalają uzyskać skuteczne leki.

W sztuce uzdrawiania nie potrzeba żadnych działań ubocznych, lecz tylko działania główne, które uzdrowią chorego na poziomie fizycznym, emocjonalnym i mentalnym.

Moje skupienie się na problematyce uzdrawiania spowodowało pozytywne nastawienie do życia, nieprzerwany napływ sił twórczych, podstawowe zaufanie do mądrości natury i jej praw działających w ludzkim organizmie. Problemy, konflikty i kryzysy doświadczałam jako wyzwanie dla mojej kreatywności, a nie karę ze strony jakiejś nadrzędnej instancji. Ja jestem instancją, która stwarza chorobę i jest w stanie ją uleczyć. Uzdrowienie zachodzi tylko dzięki własnej inicjatywie i kreatywnym impulsom ze strony terapeuty.

Te doświadczenia życiowe doprowadziły mnie na początku mojej kariery terapeutycznej do źródeł medycyny chińskiej z jej teorią odpowiedniości (korespondencji). W trakcie 4500 lat rozwinął się tam coraz bardziej wysubtelniany pogląd, że system narządów/meridianów oraz problematyka emocjonalno-mentalna stanowią nierozdzielłą całość, wszystkie procesy życia przebiegają rytmicznie i cyklicznie, sterowane przez biegunowe siły (yin yang). Wiedzę tę uzyskano bez mikroskopu, ultrasonografii, tomografii mózgu i sekcji zwłok. Tylko dzięki mistrzostwu obserwacji zgodnie z zasadą „jako na dole, tako na górze” oraz kojarzeniu spostrzeżeń Chińczycy stworzyli jedyną w swoim rodzaju naukę o odpowiedniościach, która do dziś pozostaje aktualna. Cała ta mądrość skupiona jest w genialnie prostym symbolu yin yang. Ta nauka o odpowiedniościach, jak również przyporządkowaniu narządu, konfliktu i rozwiązania tworzą podstawę mojej pracy homeopatycznej. Cykliczna świadomość tego starego systemu medycyny pomaga mi nie popadać w linearne myślenie typu „objaw – lekarstwo – objaw – lekarstwo”, co jest niestety szeroko rozpowszechnione w homeopatii.

Poza chińskim przyporządkowaniem „narząd – konflikt – rozwiązanie” włączam oczywiście do mojej pracy także nowe osiągnięcia neurobiologii i badań nad mózgiem, które pozwalają przede wszystkim intensywnie eksplorować zależności między narządem a konfliktem.

Poszczególne tomy tej serii książek są tak opracowane, aby lektura przyniosła korzyści zarówno terapeutom, jak i laikom. Ich treść obejmuje zawsze następującą problematykę:

- układ narządów z punktu widzenia fizjologicznego i duchowego;
- związane z danym układem narządów choroby;
- problematyka emocjonalno-mentalna danego układu;
- biologiczny konflikt i jego biologiczne rozwiązanie;
- inteligentne impulsy rozwiązań i ćwiczenia;
- homeopatia miazmatyczna, organotropowa i konstytucyjna;
- porady żywieniowe;
- terapie naturopatyczne.

Podejrzmy do problematyki krwi, zestawiając najpierw wszystkie tematy, które z nią kojarzymy. Praktyka językowa wyraźnie pokazuje, że chodzi tu zawsze o kwestie poważne i skrajne, mówimy:

- krwawo się z kimś rozprawić;
- pobić kogoś do krwi;
- krwawa zemsta;
- krwawa ofiara (ludzka, zwierzęca);
- „czystość krwi” (w ideologii rasistowskiej);
- być tej samej krwi (w rodzinie);
- mieć w żyłach błękitną krew (szlachetne urodzenie);
- być krwiożerczym;
- ktoś zasmakował we krwi;
- pełnokrwisty człowiek;
- pełnej krwi, półkrwi;
- krwawy ślad kultur (inkwizycja, polowanie na czarownice, wojny, holocaust i tak dalej);
- świeża krew (przy chowie wsobnym).

Krew kojarzona jest z ukrytymi mocami, które jeśli wydostaną się na światło dzienne, uwalniają pozytywne bądź negatywne energie. W normalnych warunkach krew nie jest bezpośrednio widoczna. Prześwituje przez skórę, pozwalając nam wnioskować o aktualnym stanie umysłu. Kiedy ktoś jest zbyt zaczerwieniony albo błydy, wskazuje to na przekrwienie albo słabość krwi, świadcząc o stanie chorobowym człowieka. Kiedy krew staje się widoczna, dochodzi do tego – pominiawszy przypadek kobiecej menstruacji – w sposób gwałtowny. Wprawdzie w zachodniej redukcjonistycznej medycynie pobranie krwi i operacja są na porządku dziennym, a z chirurgii uczyniliśmy sztukę, ale w naturze integralność ciała stanowi regułę, a krwawe jego otwarcie

wyjątek. Widok krwi budzi w nas mniej lub bardziej nasilony lęk. Dlatego tak ważne jest przygotowanie dziewcząt na regularne krwawienie, aby nie przeżywały tego jako coś złego, nienaturalnego, niepokojącego.

Krew w sensie przenośnym ma wiele wspólnego z pochodzeniem rodzinnym, społecznym i narodowym. Przynależą tu także pewne tematy-cienie przewijające się przez całą historię ludzkości. Obejmują one dwie skrajności: z jednej strony dążność do zachowania „linii krwi” rasy lub socjalno-kulturowej klasy społecznej, z drugiej pragnienie witalizacji krwi lub rasy dzięki „mieszaniu krwi”. Tak czy inaczej, przerażającym aspektem tych wzorców myślowych i światopoglądów są kryjące się za nimi wyrachowanie i arogancja. Tylko pomyślny, ile dzieł podstawowych na temat „czystości rasowej” względnie „zachowania czystości krwi ludu” powstało w antropologii i etnologii wszystkich kultur pisanych. Do dziś pozostają one obowiązkową lekturą podczas studiowania tych specjalności. Zachowanie owej „czystości krwi” było centralnym tematem wyniosłej teorii „nadczołowieka” w dziewiętnastym wieku*. Nauki o zdrowiu, wskazówki żywieniowe i okultystyczne rytuały miały na celu uszlachetnienie i „zachowanie czystości” krwi albo białej rasy. Absolutnym szczytem tego było szaleństwo aryjskości, którego kulminację stanowił holocaust i demoralizacja całej Europy.

Z tej bańki mydlanej „krew aryjska = krew czysta” nie pozostało nic poza nieskończonymi cierpieniami, mordami, zniszczeniem miast i dóbr kultury. Kiedy się pomyśli, że sanskryckie słowo *arya* znaczy tyle co „gość”, oczywiste staje się całe szaleństwo wzbudzone przez ten termin – do tego usankcjonowane przez badaczy ras i czołowych ówczesnych indologów!

* Więcej o tym w mojej książce *Miasmen und Kultur*, patrz: Bibliografia.

Jeśli wychodzimy z założenia, że każda komórka jest świadomością – dlatego nazywam krew „ciekłą świadomością” – stanie się jasne, że chora świadomość tworzy także chorą krew, niezależnie od statusu społecznego i koloru skóry. Urojenie zachowania czystości krwi dzięki dogmatycznym i pogardliwym wobec człowieka „naukom o zdrowiu” samo prowadzi do absurdu. Wszystkie wyższe kultury przeszły przez to błędne koło.

Stanowiłoby ogromny postęp w rozwoju ludzkiej świadomości, gdybyśmy pozostawili krew tam, gdzie jej miejsce – czyli w ciele – i starali się rozwijać zdrowego wolnego ducha, robić wszystko i móc wszystko *puścić*. Jest to jeszcze na pewno daleka droga, ale możemy uczynić pierwsze kroki i zdecydować, na co skierujemy naszą energię.

1.1. Energia krwi z perspektywy chińskiej

Ze względu na znaczenie teorii korespondencji (odpowiedniości) najpierw przyjrzyjmy się, jak traktuje się energię krwi w medycynie chińskiej:

| CHIŃSKA ODPOWIEDNIOŚĆ | WYJAŚNIENIE |
|---|---|
| Krew jest narządem magazynującym yin | Przechowuje konieczne dla życia substancje pokarmowe i tlen |
| Krew jest narządem transportującym yang | Transportuje konieczne dla życia substancje pokarmowe w układzie krążenia |
| Jej temat to ogień wątroby | Jest najważniejszą instancją witalności |

| | |
|--|--|
| Jej miejsce otwarcia: usta | Wargi pokazują pełnię krwi, jej pustkę i równowagę |
| Krew jest władcą serca, krążenia, osierdzia | Zaopatrjuje cały organizm i jest stale energetyzowana przez uderzenia serca |
| Odgłos: śmiech | Tak przejawia się radość życia i jego afirmacja |
| Zapach: lekko przypalony | Tak przejawia się element ognia |
| Kolor: czerwony | Czerwień to kolor czynu, woli, siły życiowej (dynamiki) |
| Smak: gorzki | Substancje gorzkie stymulują serce oraz gromadzenie się krwi w wątrobie i śledzionie |
| Godziny: 11-13 pora serca 19-21 pora osierdzia | Przez cały dzień i noc krew wprowadza organizm w zrównoważony stan energetyczny |
| Problematyka emocjonalno-mentalna | Radość życia – lęk przed śmiercią, rytm życia |

Możemy jeszcze dodać, że skóra twarzy informuje o tym, czy jesteśmy anemiczni czy pełni sił witalnych i jaki jest nasz stan umysłu. Ponadto dla zrozumienia istoty krwi ważne jest, że płynnie ona po uporządkowanych torach krążenia żylnego i tętniczego. Kiedy dochodzi do krwotoków, krew opuszcza swój tor i zostaje wszczęty alarm, zupełnie jak podczas wylewu rzeki, która występuje z brzegów, powodując powódź. Podstawowa problematyka krwi to rytm życia, radość życia, siła życiowa i cykl egzystencji (stawania się i przemijania). Co od tego odbiega, skłania się w kierunku choroby i oddziałuje negatywnie na krew, na jej płynność, rytm jej wytwarzania i jej jakość.

2.3. Przynależność do listka zarodkowego a odporność immunologiczna

W trakcie rozwoju mezodermy, czyli środkowego lub trzeciego listka zarodkowego, w strukturach komórkowych tworzy się płyn przypominający wodę. Powstają z niego stałe strumienie hormonów, a następnie pierwsze włókna nerwowe. Potem dochodzi do wykształcenia się narządów ruchu, szkieletu, mięśni (jelito, serce) oraz gruczołów: jajników lub jąder, gruczołów piersiowych, nadnerczy. Powstaje **krew, naczynia krwionośne i krwinki**.

Nie dziwi już, że wraz z powstawaniem krwi wytwarzani są też jej ściśli „współpracownicy”: komórki chłonki, węzły limfatyczne, śledziona i nerki. Dalej powstaje powłoka skórna oraz ważne powłoki wewnętrzne: opłucna, opłucna żebrowa, osierdzie i przepona.

Mówiąc o środkowym listku zarodkowym, uznajemy za oczywiste, że musi istnieć jakieś ograniczenie z obu stron (lewej i prawej, z góry i z dołu, i tak dalej), w przeciwnym razie nie byłoby środka. Mezoderma i jej rozwój fizyczny ważne są dla zrozumienia wielu procesów chorowania i zdrowienia. Nie dość, że mają tu swoje źródło krew i układ krążenia, to jeszcze wywodzi się stamtąd wszystko, co jest konieczne dla zdolności do życia człowieka: zarówno zdolność funkcjonowania, jak i obrona przed egzogennymi wpływami, które mogą zaszkodzić systemowi.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że organizm prowadzi krew po uporządkowanych torach i obwodach (tętnice i żyły), możemy rozpoznać tu dwie zasadnicze cechy uzdrawiania:

1. Uzdrawianie oznacza drogę z chaosu do porządku.
2. Uzdrawianie oznacza drogę ze znieruchomienia do rytmiki lub pulsacji.

W kontekście krwi musimy przyjrzeć się specyficznemu aspektowi odporności immunologicznej, która działa na trzy sposoby. Pierwszy stopień reakcji odpornościowej zachodzi na skórze i błonach śluzowych. Nazywa się to obroną fizjologiczną bez zmian komórkowych (według Prafulla Vijayakara). Przeciwbakteryjne substancje czynne są wzmacniane przez skórę i transportowane na błonę komórkową. Jednocześnie powstaje więcej płynu w postaci rzadkiego śluzu i potu w celu rozcieńczenia i usunięcia intruzów. Kiedy ta regulacja nie jest możliwa, następuje to, co nazywamy:

Zapaleniem z objawami gorąca, zaczerwieniem, bólem, obrzękiem i utratą funkcji.

Ta fizjologiczna reakcja odpornościowa nie jest możliwa bez bakterii. Opiera się ona na chwiejnej równowadze (w proporcji mniej więcej 3:1) zależnych od tlenu bakterii aerobowych (3) oraz niezależnych od tlenu bakterii anaerobowych (1). Nasz organizm jest efektem długiego biologicznego rozwoju. Dlatego mamy kilka starych części (pień mózgu, układ współczulny-przywspółczulny, beztlenowe komórki) oraz „nadbudowę” nowych oznak rozwoju (przodo- i śródmózgowie, ośrodkowy układ nerwowy, komórki tlenowe, oddychanie komórkowe, mitochondria). Te „innowacje”, liczące już dziś kilka milionów lat i zależne od wystarczającego zaopatrzenia w tlen, wyróżniają się wysoką zdolnością do różnicowania. Mamy już nie tylko instynkty, które każą nam reagować w sposób mimowolny, a zatem biologiczne wzorce reakcji, ale możliwości wyboru poprzez podejmowanie inteligentnych decyzji. Równowaga między trzema częściami mikroorganizmów działających aerobowo oraz jedną częścią tych niewymagających tlenu ma najwyższe znaczenie, bo dzięki nim zagwarantowane jest ciągłe i rytmiczne wytwarzanie oraz rozkład komórek, a organizm pozostaje w równowadze, co nazywamy też „zdrowiem”.

To, co przedstawiono tutaj w uproszczony sposób, wystarcza, aby rozważyć następujące konsekwencje:

- Co się dzieje, kiedy fizjologiczna obrona odpornościowa „trzeciej nerki”, czyli skóry przestaje być wydolna, ponieważ zjawiska skórne zostały zahamowane?
- Co się dzieje, kiedy kwaśny płaszcz skóry zostaje uszkodzony na skutek mycia ciała syntetycznymi płynami?
- Co się dzieje, kiedy równowaga bakteryjna zostanie zakłócona i przeważą mikroorganizmy anaerobowe?
- Jak krew kompensuje niewydolność odporności fizjologicznej?
- Co gromadzi się we krwi, kiedy powstawanie i degradacja komórek nie są już zabezpieczane przez bakterie?

Możemy bez trudu rozpoznać, że ten nieszkodliwy poziom choroby prawie nie jest doświadczany w dzisiejszych czasach, ponieważ fizjologiczna obronna immunologiczna działa już u bardzo niewielu osób. Należy też jednak wyjaśnić, że proces uzdrawiania powinien prowadzić do odzyskania tej pierwotnej odporności immunologicznej. Jeśli się to nie uda, musimy się liczyć z nawrotami, podatnością na infekcje i utajonym osłabieniem organizmu. Naprawa nie wystarczy, lepiej: naprawa **już nie** wystarczy u nas, ludzi współczesnych. Mamy skłonność do szybkiego popadania w cięższe stany. Nie potrafimy już uporać się ze zwykłym przeziębieniem, ukąszeniem kleszcza czy komara. Wszystko urasta natychmiast do rangi prawdziwego problemu i przybiera groźny obrót. Stan ostry szybko przeradza się w przewlekły. Z reguły brakuje pierwszej bariery, czyli fizjologicznej obrony immunologicznej przez skórę, którą organizm ma niejako „z urodzenia”.

Dobra wiadomość jest jednak taka, a potwierdza ją przebieg leczenia wielu przypadków, że kiedy chroniczna choroba zostanie wyprowadzona na peryferie organizmu i opuszcza go

za pośrednictwem objawów skórnych, to funkcjonuje wówczas znowu fizjologiczna obrona immunologiczna. Ale wymaga to naprawdę wiele pracy. Uważam jednak za pocieszające, że organizm dysponuje tak ogromnymi możliwościami samoregulacji, aby przywrócić równowagę sił. Przychodzi mi tu do głowy stara sentencja Paracelsusa:

*Sztuka może interweniować z korzyścią tam,
gdzie natura leczy zbyt wolno.*

Przez „sztukę” rozumie Paracelsus sztukę leczenia. Ponieważ sztuka nie jest możliwa bez wielkiej siły twórczej i bez uwzględniania praw natury, dobrze zrobimy, będąc kreatywnymi i ucząc się od przyrody, której obrazem jest nasz organizm.

Obejmuje to także przyjrzenie się, jakie siły progowe układu odpornościowego, związane przede wszystkim z aktywnością i funkcją limfocytów, dostępne są dla podtrzymania życia i spowodowania powrotu do zdrowia.

Jeśli fizjologiczna obrona odpornościowa zawiedzie, organizm wprowadza do akcji następną, głębszą instancję, tak zwaną „konstruktywną obronę immunologiczną”. Pochodzi ona z endodermy, najbardziej wewnętrznego lub pierwszego listka zarodkowego. Narządy powstają tu w swoim podstawowym kształcie bez funkcji wpływu i odpływu. Jednokomórkowce dzielą się i mnożą w żywiole wody. Tworzą się organy sterowane przez pień mózgu: narządy trawienne, jelito (bez odbytu), części wątroby, płuca, prostata, macica (bez szyjki). Obrona przeciw mikroorganizmom, która wpływa na funkcjonowanie tych narządów, odbywa się w sposób najbardziej oczywisty: poprzez zbudowanie przedmurza. Na poziomie komórkowym oznacza to pogrubienie błony komórkowej przez lipidy (tłuszcze), proteiny (białka)

i glikogen (skrobia, rozpuszczalne w wodzie makrocząsteczki przeznaczone do krótkotrwałego magazynowania glukozy = cukru). Obrona immunologiczna przełącza się teraz na produktywność. Jeśli czynnik zakłócający zostanie rozpoznany i zwalczony, organizm znowu wykorzystuje drobnoustroje, tym razem jednak do ponownego usunięcia efektów nadprodukcji. Dokonują tego w pierwszym rzędzie grzyby i mykobakterie, gdyż „demontują” one komórki. Ale nie tylko to: relacja między mikroorganizmami tlenowymi i beztlenowymi jest inna. W tej archaicznej fazie rozwoju endodermy płód przypomina żywe stworzenie, które wynurza się z wody, próbując dopiero wyjść na ląd. Znaczy to, że jego prymitywnie zbudowany organizm może jeszcze zadowolić się niewielką ilością tlenu, i w konsekwencji przeważają mikroorganizmy lub komórki beztlenowe, które jako sterowane przez pień mózgu mają na celu tylko jedno: przeżyć za wszelką cenę.

Jeśli konstruktywna obrona immunologiczna spełźnie na niczym, ta produktywność trafia w próżnię, gdyż najwyraźniej nie ma już oporu i kontrola zawodzi. Dochodzi teraz do powstawania dobrze nam znanych nowotworów: polipów, brodawek, cyst, stwardnień, guzów.

Kiedy to przemyślimy, rzuca się w oczy kilka istotnych zależności ważnych w leczeniu chronicznych chorób:

- konstruktywna obrona immunologiczna zależy od sprawności narządów trawiennych, wątroby, płuc i jelita grubego;
- nie ma chronicznej choroby bez udziału wątroby i jelita;
- występowanie nowotworów komórkowych takich jak polipy, brodawki, cysty, stwardnienia i guzy wskazuje na niedobór funkcji archaicznego układu odpornościowego;
- grzyby i mykobakterie są koniecznymi pomocnikami w procesie degradacji nowotworów;

- jeśli rozwój grzybów i mykobakterii jest hamowany przez substancje chemiczne, tracą one funkcję „zaworu” i nowotwory mogą dalej wzrastać bez przeszkód;
- ponieważ organizm nie znajduje się już na tym prymitywnym etapie rozwoju, lecznicze impulsy muszą pomóc stymulować nowoczesny, fizjologiczny układ odpornościowy;
- w procesie uzdrawiania kluczowe znaczenie ma zaopatrzenie w tlen dzięki optymalnej funkcji płuc, odtrucie dzięki optymalnej funkcji wątroby oraz zasiedlenie jelita przez bakterie tlenowe w celu optymalizacji jego funkcji wydalniczej;
- uleczenie oznacza z tego punktu widzenia aktywację konstruktywnej obrony immunologicznej i zwrot ku fizjologicznej obronie immunologicznej;
- z punktu widzenia homeopatii miazmatycznej konstruktywna obrona immunologiczna należy do sykoz, a fizjologiczna obrona immunologiczna do psor. Ponieważ sykoza może wyleczyć się przez psorę, także odporność organizmu stosuje się do tego prawa natury, zmieniając „prymitywny” niezależny od tlenu układ immunologiczny na „inteligentny” zależny od tlenu.

Już na podstawie tej wiedzy nasuwa się konieczność koncepcji terapeutycznej, która wspiera systemy samoregulacji organizmu, a nie, jak to jest niestety powszechne w farmakologii, wyłącza je, hamując ich działanie.

Jeśli organizmowi nie zapewni się pomocy, chwyta się on ostatniego środka, czyli destruktywnej reakcji immunologicznej. Jakaś część zostanie poświęcona, aby całość przeżyła. Teraz pojawiają się zmiany komórkowe względnie nekrozy, wrzody, rozpad tkanek (zawały), zmiany organiczne, deformacje oraz specyficzne

mechanizmy komórkowe jak na przykład inicjacja zaprogramowanej śmierci komórek (apoptozy). Organizm toczy ekstremalną walkę. Strategie komórek dosłownie ratujące życie organizmu mogą jednak funkcjonować tylko wtedy, gdy układ odpornościowy dysponuje „wentylami” (pot, gorączka, węzły chłonne) oraz wystarczającą aktywnością metaboliczną (płuca, wątroba, nerki, jelito). Destrukcyjna obrona immunologiczna prowadzi zrazu powoli, potem zaś coraz gwałtowniej do niedoboru. Dalej może nastąpić już tylko rozpad ciała, co nazywamy „umieraniem”. Tę fazę chronicznej choroby, w której chodzi o „czyste przeżycie”, homeopatia przyporządkowuje miazmie syfilitycznej.

Jeśli w tej ekstremalnej dla przetrwania organizmu sytuacji ma zostać zapoczątkowany proces zdrowienia, musimy przeprowadzić kilka nasuwających się procesów:

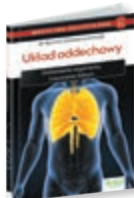
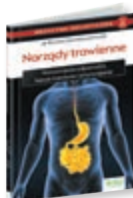
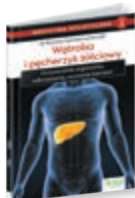
- należy najpierw przeprowadzić organizm od stanu niedoboru (destrukcyjnej aktywności immunologicznej) do pełni (konstruktywnej, produktywnej siły immunologicznej);
- z tego punktu widzenia syfilizm leczy się za pośrednictwem sykozy;
- aby ta droga od niedoboru do pełni stała się możliwa, musimy stymulować metabolizm, „wentyle” wydalania, apoptozę i komórki immunokompetentne;
- zatrzymanie radykalno-destrukcyjnej obrony immunologicznej wymaga radykalnych (od łac. *radix* = korzeń) zmian całego środowiska organizmu;
- aktywacja zachowanych mechanizmów samoregulacji następuje dzięki takim terapiom podstawowym jak zdrowa dieta, odkwaszenie, wyprowadzenie toksyn, odbudowa, witalizacja dzięki „kuracjom uderzeniowym” oraz preparatom miazmatycznym, które oddziałują na tym głębokim poziomie.

Im głębiej choroba przenika do organizmu, tym bardziej jest złożona i często zagmatwana. Leczenie wymaga szerokiej podstawy, aby uruchomić konieczne dla życia funkcje. Kto to pojmie, zrozumie też, dlaczego ta podstawowa terapia powinna być prosta. Nic nie da ordynowanie znajdującemu się w rozpaczliwym położeniu organizmowi mnóstwa pigułek i środków, ponieważ jest on w stanie tak zwanej „sztywności regulacyjnej”. Powstaje ona w wyniku ciągłego stresu, mającego charakter nie tylko psychiczny, lecz również fizyczny, mianowicie w wyniku znacznego zakwaszenia krwi, tkanek i komórek. Także jako homeopaci musimy zrozumieć, że nie ma chronicznej choroby bez skazy moczanowej, spowolnienia przemiany materii oraz nadmiaru śluzu i odpadów metabolicznych we krwi, chłonce i jelicie. Właśnie na początku pożyteczna wydaje się ukierunkowana zdrowa dieta, odkwaszenie i uzdrowienie okrężnicy. Jeśli narządy metaboliczne pracują, przywrócona zostaje równowaga kwasowo-zasadowa, to znaczy bardziej alkaliczne środowisko, a tlen znowu dociera do narządów docelowych, rozbudzając układ odpornościowy do pełnej siły.

Polecamy:



vital
GWARANCJA ZDROWIA



Dr Rosina Sonnenschmidt - jest najbardziej znaną holistyczną terapeutką w Niemczech. W swojej pracy łączy homeopatię, naturopatię, odżywianie i ćwiczenia umysłowe. Opracowała kinezylogię terapeutyczną dla pacjentów w śpiączce oraz osób cierpiących na demencję czy w zaawansowanym stanie chorób. Jest uznaną i cenioną prelegentką seminariów oraz autorką wielu specjalistycznych publikacji na temat homeopatii i sztuki uzdrawiania.

Organizm jest z natury genialny i mądry. Choroba zawsze manifestuje się w odpowiednim miejscu Twojego organizmu i pokazuje, co powinieneś zrobić aby się uzdrowić. 12-tomowa seria *Medycyny holistycznej* pozwoli ustalić prawdziwe źródła Twoich dolegliwości nie tylko na poziomie fizycznym ale i duchowym, umysłowym, emocjonalnym. Dzięki tej serii odkryjesz przyczyny powstawania dolegliwości, które nie zawsze sobie uświadomiasz oraz konkretne sposoby na ich rozwiązanie z wykorzystaniem Tradycyjnej Medycyny Chińskiej, ziół, homeopatii i wielu innych naturalnych technik uzdrawiania.

Holistyczna droga do zdrowia

Od parametrów krwi zależy nie tylko Twój stan zdrowia ale również samopoczucie czy jakość życia. Z tej publikacji dowiesz się między innymi:

- jak krew reaguje na stres,
- jakie parametry krwi powinieneś badać przy swoich dolegliwościach,
- w jaki sposób pokonać choroby krwi takie jak zaburzenia krzepnięcia, białaczka, anemia, leukopenia i wiele innych,
- jak pobudzić oddychanie komórkowe stosując np. terapię rizołem (ozonowane oleje roślinne),
- dlaczego warto wzbogacać krew w tlen, np. za pomocą soli Schusslera.

Krew – najdoskonalszy płyn natury

Patroni:

MIESIĘCZNIK
SZAMAN
CZŁOWIEK • ZDROWIE • NATURA


grella.pl


SZUKATER.PL

Zdrowe odżywianie
www.odzywianie24.pl


Vitalni24.pl
SKLEP ZE ZDROWIEM

Cena: 39,90 zł

ISBN: 978-83-8168-289-3



9 788381 682893